

Portugalia.

(Obecny stan rzeczy w Portugalii.)

Lizbona. Obecne położenie Portugalii zasługuje na uwagę; ile bowiem wnosić można z doniesień tamtejszych dzienników, wszystko zdaje się przepowiadać nową i bliską katastrofę w tym kraju, który szczęśliwie przeżył ostatnie dwa lata ruchów europejskich.

Dziennik ministeryalny „L'Estandarte“ donosi, że się temi dniami odbyła konferencja, w której mieli udział hrabia Das Antas, margrabia Loulé, krewny królowej, hr. Taipa, Bomfin, Mello i margrabia Labradio. Powzięto tam uchwały następujące jako jedyny środek zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu: Rozwiązanie izby deputowanych i zwołanie nowej izby na podstawie wyborów bezpośrednich; destytucję wszystkich władz; rozwiązanie wszelkich istniejących municypalności; pierwszeństwo w armii dla oficerów, którzy służyli pod rozkazami junty w Oporto; przywrócenie wszystkich stopni i nagród, które ta junta uchwaliła. Zdaje się jednak, że pomimo nienawiści jaka panuje przeciw pierwszemu ministrowi, hrabi Thomar (Costa Cabral), królowa nie oddali go od steru władzy.

Niepokoją się tu obecnością eskadry angielskiej na Tagu, która w połączeniu z armią hiszpańską skoncentrowaną na granicy przeznaczona jest, jak słychać do interweniowania w razie wybuchu niepokoju.

Dla położenia tamy gwałtownym zaczepkom, na jakie rząd w większej części dzienników jest wystawiony, przedłożył gabinet projekt ustawy względem wolności druku. Dzienniki nieprzychylnie ministerstwu utrzymują, że w razie przyjęcia tego projektu będą musiały przestać wychodzić wszystkie dzienniki opozycyjne. (Indep.)

(Posiedzenie izby parów.)

Lizbona, 2. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu izby parów zapytał hrabia Lavradio hrabię de Thomar, ile jest prawdy w doniesieniu dziennika „Morning-Post“ z 12. grudnia o krokach sądowych, które minister samowładnie przedsięwziął przeciw autorowi artykułu wymierzonego przeciw osobie królowej. Hrabia Lavradio chciał zrobić wniosek, aby izba wysłała deputację do królowej, dla przedstawienia jej potrzeby oddalenia z rady ministeryalnej człowieka który z własnego popędu żądał u obcego sądu sprawiedliwości z powodu pamfletu na królowę. Hr. Thomar przekłócił swemu przeciwnikowi wniesienie tej mocji, żądając aby mu doręczono ten numer dziennika. Obiecał na przyszłym posiedzeniu odpowiedzieć na tę interpelację.

Hrabia Saldanha doniósł o tem osobiście królowej, która jednak postanowiła zatrzymać teraźniejszy gabinet. (Indepen.)

Hiszpania.

(Posiedzenie senatu.)

Madryt, 9. lutego. Senat hiszpański przyjął na dzisiejszym posiedzeniu ogromną większością 119 głosów przeciw 20, projekt ustawy upoważniającej rząd do poboru podatków, aż do przyszłego zwołania izb. (Ind.)

Anglia.

(Dalsze wiadomości z Grecji.)

Londyn, 15. lutego. Korespondencje gazety Times zawierają ważne wiadomości z Grecji. Potwierdza się wiadomość otrzymana pod dniem 4. z Malty, że admirał Parker wyspę Sapienza zajął w posiadłość, i kazał wojsko marynarki na ląd wysadzić. Zdaje się, że admirał Parker odrzucił wręcz rosyjskie i francuskie pośrednictwo. Bardzo ważne depesze nadeszły z Malty, których osnowy jeszcze nie ogłoszono. Blokada była rozciągnięta na wszystkie okręta handlowe, a przedstawienia francuskiego sprawującego interesa względem wyrządzonej ztąd Grecji szkody nie przyniosły żadnego skutku. Rosyjski i austriacki sprawujący interesa oddali pod rozkazy greckiego rządu rosyjską korwetę i austriacki paropływ. Na zapytanie angielskiego konszula Green; czy Anglicy i Jończykowie mogą być bezpieczni w Atenach, odpowiedział minister Londos, że grecki rząd daje im wszelkie bezpieczeństwo, ale nie może być odpowiedzialny za stratę lub szkody, jakie Anglicy poddani bez wiedzy i mimowoli greckiego rządu ponieśli. Potem ogłosił konszula okólnik do swoich krajowców, w którym oznajmia im z rozkazu ministra, że ponieważ środki, które admirał przedsięwziął, nie przyniosły jeszcze pożądanego rezultatu, przeto rząd będzie zmuszony użyć środków surowszego rodzaju, które mocno dotkną interesa Greków wszelkiej klasy; dla tego zawiadamia o tem wszystkich Anglików i Jończyków, aby na swoje własne bezpieczeństwo pamiętali. Na ten niepokojący okólnik posłali reprezentanci wszystkich mocarstw zbiorową notę do pana Wyse z zapytaniem, czy wymienione przez admirała środki są istotnie tak niebezpieczne, że dotkną wszystkie klasy greckiej ludności, i czy narażą także na niebezpieczeństwo przebywających tam ich ziomków. Na to zapytanie dał im minister Wyse jak najspieszniej zapewnienie, że koledzy jego nie mają się czego obawiać, co się tyczy bezpieczeństwa zostających pod ich opieką osób i własności.— Żądanie ogranicza się tylko na zadosyćuczynieniu za bezprawia i uszkodzenia, których Anglicy i jońscy poddani doznali w Grecji i nie mogą mieć żadnego związku z prawami i interesami cudzoziemców. Niżej podpisany umocowany jest od naczelnego wodza morskiej siły Jej król. Mości dać zapewnienie dyplomatycznemu ciału w Atenach, że do jakichkolwiek środków byłby zmuszony rząd udać się, jednak użyje wszelkich sposobów, by ochronić interesa i osoby, które pod ich opieką zostają.

Francya.

(Rozprawy w izbie prawodawczej.)

Paryż, 16. lutego. Dziś nastąpiły interpelacje względem zaprowadzenia wielkich komend wojskowych. Wielkie jest podobieństwo, że te interpelacje wywołają zwawsze debaty, niżeli wczorajsze względem pana Proudhon. Dzienniki nawet umiarkowane, nieprzestawają okazywać, jeżeli nie przyjaźni, to przynajmniej mało sympatyj do tego rozporządzenia. Najszczególniej dzienniki legitymistyczne odmawiają im swej aprobacyi, pochodzi to ztąd, że zaprowadzenie wielkich dywizji wojskowych ma za cel przytłumić wszelki zamach tak białych jak czerwonych. Tylko, czyż dla osiągnięcia tego zamiaru, potrzeba było uciekać się do tych środków wyjątkowych? W tym punkcie nawet dzienniki konserwacyjne są między sobą podzielone.

(Posiedzenie izby prawodawczej z dnia 16. lutego.)

Paryż, 16. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego interpelował dep. Pascal Duprat ministra wojny względem utworzenia wielkich komend wojskowych. Podobnie jak większa część interpelacji, tak i ta nie doprowadziła do żadnego celu, wywołała tylko burzę a potem przyjęcie pojedynczego porządku dziennego większością 407 głosów przeciw 183. Pan Pascal Duprat zamiast trzymać się ściśle kwestyi o którą się właściwie miała toczyć interpelacja, wytoczył istny akt oskarżenia przeciw prezydentowi republiki, przyczem przytoczył więcej domysłów aniżeli faktów. O zadekretowaniu czterech wielkich komend wojskowych mówił najmniej, wspominał tylko, iż ten krok rządu według jego zdania również jest nielegalny jak niepotrzebny. Minister wojny odpowiedział na te dwa punkta i zakończył swoją mowę kilkoma słowami zbyt ostremi, które w zgromadzeniu wywołały burzę.

Pierwsza część posiedzenia poświęconą była dalszej dyskusji nad projektem tyczącym się stowarzyszeń robotników. Ministerium poniosło przy tej sposobności małą klęskę. Odrzuciło bowiem wniosek pierwotny pochodzący od członków góry i oraz uchwały komisji modyfikujące ten wniosek. Pomimo to izba uchwaliła większością 308 głosów przeciw 299, że przedsięwzięcie powtórna dyskusję nad tą ustawą.

W salach konferencyonalnych zgromadzenia narodowego krążyły dziś znowu pogłoski o modyfikacjach ministeryalnych, które jednak w obecnej chwili poczytujemy za niepodobne do prawdy. Mówiono jako o rzeczy pewnej o mianowaniu pana Molé, ministrem spraw zagranicznych, pana Leona Faucher ministrem spraw wewnętrznych, a pana Daru, robót publicznych. Co do wewnętrznego położenia Francji, jest ono obecnie więcej niż kiedykolwiek zakłócone, tyle tu panuje zdań, tyle nadziei, tyle pretensji, a może potajemnych dążeń, które się wzajemnie neutralizują, iż zmiana nie tak łatwo może nastąpić. Obejdzie się więc teraz bez samowolności rządu, bez rozruchów, bez powstania a nawet bez rewizji konstytucji. Francja tak potrzebuje pokoju i spoczynku, iż chociaż stan rzeczy bynajmniej nie jest świetny ani zbyt pomyślny, wszelako życzyć wypada aby status quo ile możności był przydłużony. Czego jedność sprawić niemożę, toby sprawił antagonizm, a Francja korzystałaby ze skutków nie dociekając przyczyny. (Ind.)

{(Wiadomości bieżące z Paryża z d. 15. lutego.)

Paryż, 15. lutego. Zaprowadzenie wielkich dywizji wojskowych zajmuje ciągle wszystkie umysły, i na jutrzejszym posiedzeniu narodowego zgromadzenia wywoła niezawodnie interpelację. Ze się przytem nie obejdzie bez burzliwej debaty, łatwo przewidzieć. Na dzisiejszej sesji zgromadzenia oświadczył minister spraw wewnętrznych na interpelację względem Proudhona, że temu więźniowi przeciwie tylko komunikację zewnątrz, nie zaś komunikację wewnątrz więzienia. Przeto sławny ten literat socjalistyczny nie jest trzymanym w odosobnieniu. Po tem oświadczeniu ministeryalnem przyjęto zgromadzenie 434 głosami przeciw 168, dzienny porządek. Zeszła dziennik „Voix du Peuple“ donosi, że Proudhonowi pozwolono wczoraj przyjmować swą rodzinę, oprócz swoich przyjaciół. — Rozruchy w stronie południowej, o których wczoraj rozmaite biegały wieści, redukują się według dzisiejszych wiadomości na swawolę karnawałową, która dalszych nie miała skutków. Względem sprawy greckiej krąży dziś niepokojące wieści. Utrzymują, że wojska marynarki angielskiej zajęły sporne wyspy Sapienza i Cervi i że z rosyjskiego okrętu, który chciał zawinąć do Pireju i z angielskiej floty dawano do siebie nawzajem ognia. Z powodu tych pogłosek sły dziś na giełdzie kupieckiej bardzo źle interesa. — Agitacja wyborów rozwija się coraz w większym rozmiarze, i im bardziej zbliża się termin wyborów (10. marca), tem bardziej znika nadzieja partii umiarkowanej, utrzymania swych kandydatów. Lecz właśnie dla tego przesadzona jest także bojaźń przed rozruchami w rocznicę rewolucji (24. lutego). Trudno aby partya socjalistyczna skłoniła się 24. do demonstracji, któraby tylko szkodę przynieść mogła przyszłemu jej zwycięztwu podczas wyborów. Oprócz tego publiczność Paryża nie jest w tem usposobieniu umysłu, jakiego w nią dzienniki Jakobinów wmówić chciały. Lud paryski nienawidzi niezmiernie mężów teraźniejszego rządu, to jest prawda; ale potrzebaby cudu, aby go do silnego powstania nakłonić.

Kartaczowania z czerwca 1848 i 1849 zostawiły po sobie taką pamiętkę, że sam widok jednej kompanii żołnierzy byłby dostatecznym do zastraszenia całej dzielnicy. Prowincje zdają się w tym względzie mniej być czułe. Jeźliby przeto prezydent republiki zamyslał o jakim kroku samowolnym, trudno, aby publiczność paryska zdołała mu w tej mierze przeszkodzić.

Wszyscy oficerowie armii znajdujący się na urlopie, odebrali rozkaz powrócić natychmiast na swoje stanowiska.

— Według dziennika *Liberté*, francuski poseł w Atenach, pan Thouvenel jest odwołany i będzie przez pana Gros zastąpiony. Wszelako wiadomość ta niewielką znajduje wiarę, gdyż postępowanie pana Thouvenel w greckiej sprawie było bardzo zaszczytne, a odwołanie jego byłoby zaprzeczeniem tego postępowania.

— Dnia 13. przejeżdżał tedy nadzwyczajny kuryer angielskiego ministerium z depezsami dla posła Wyse i admirała Parker.

(Doniesienia z departamentów.)

Paryż, 16. lutego. Wiadomości z departamentów więcej są zaspokajające i zdaje się, że bez agitacji i rozruchów minie rocznica 24go lutego. Z resztą pewną jest rzeczą, że lubo masa ludności na nieszczęście zniechęcona jest przeciw rządowi, jednak daleko więcej jeszcze sprzykrzyła sobie rozruchy, wyjąwszy nieznaną burzliwą mniejszość, która niezaginie pod żadnym rządem. Ztąd wnoszę z pewnością, iż bądź przez słabość bądź z braku energii, bądź z bezwładności lub przez sumiennosc wszystkie frakcyje opinii i władzy zgodzą się mimowolnie na to co już dawniej rozsadek wskazywał, co niegrozi wielkiem niebezpieczeństwem, lubo przeto nie można zapobiedz rozmaitym ewentualnościom które nas może czekać; wszystkie mówię frakcyje zostawią do woli kraju wyjawienie swej myśli według formy przepisanej konstytucją, a powszechnem głosowaniem lud oznaczy pełnomocników, którym zechce polecić swoją sprawę.

(Ind.)

(Wiadomości z Grecyi.)

Marsylia, 11. stycznia. Grecya nieustąpi. Chociażby tego chciał król Oton, lud nato nie przystanie. Ile razy król się pokaze publicznie, tyle razy od czasu odmówienia żądaniom Anglii lud go wita z uniesieniem, wyprzega mu konie, otacza go z okrzykami radości, słowem duch narodowy exaltuje się do najwyższego stopnia.

Przejeżdżał tedy nadzwyczajny poseł króla Otona, pan Triconpi, były prezydent rady ministerjalnej, jadąc do Paryża w misyi specjalnej. Wyładowawszy dnia wczorajszego udał się niezwłocznie w dalszą podróż widziawszy się tylko z konsulem greckim i z kilkoma rodakami. Dowiadujemy się iż ambasadę podobną wyprawiono do Cara na Tryest; pan Zogrofos wysłany jest do Petersburga, dokąd pierwotnie był przeznaczony pan Metaxa, który jednak nieprzyjął tej misyi tłumacząc się słabością zdrowia.

Pomimo doniesień i zapewnień dziennika „*Malta - Times*“, że blokada jest zniesiona, i że zwrócono okręta greckie, mogą pana zapewnić, że blokada trwa w całej surowości, z wyjątkiem małych statków wybrzeżnych, i że okręta sekwestrowane lub zniewolone zostawać w zatoce Salamina, są pod strażą dział angielskich. (Ind.)

(Kurs giełdy paryskiej z 16. lutego.)

Renty 5% — 94.80; 3% — 57.35.

Szwajcarya.

(Sprawa Szwajcaryi. — Fortyfikacya Genewy.)

Berna, 11. lutego. Przedmiotem wszystkich rozmów jest ta okolicznosc, że reprezentanci Prus i Rosyi nie byli obecni na dyplomatycznym obiedzie danym przez radę federacyjną. Wprawdzie Rosya ma tu tylko sekretarza ambasady; lecz Prusy zapewne niedopuszczają, aby traktaty wiedeńskie mogły być zerwane przez insurrekcyę. Możliwość wnoszą, że Prusy rewindykowały wszelkie swoje prawa, i że odebrały odpowiedź nie zupełnie zaspokajającą.

W ogóle położenie niezdaje się być bezpieczne; jednak rada federacyjna przejęta jest przekonaniem, że wszystko w dobry sposób się załatwi.

Dotychczas nie otrzymała jeszcze rada federacyjna noty zbiorowej; kantony opozycyjne stają się umiarkowanymi, co pomyślną jest wróżbą; można się bowiem spodziewać załatwienia nieporozumień w drodze dyplomatycznej. Naczelnicy władzy federacyjnej oświadczyli, iż uczynili to co wymagały prawa internacjonalne i że niemyśla dalszych robić koncesyi.

W samej istocie najnowsze rozporządzenia dowodzą silną wolę skończenia tej sprawy; lecz w państwie federacyjnem gdzie władze kantonalne i federacyjne częstym podlegają sporom, trudno jest przewidzieć koniec.

Rząd federacyjny niebędzie interweniował w sprawie fortyfikacyi Genewy niechcąc jeszcze więcej powikłać tej kwestyi; jeżeli złe naprawić się nie da, tedy trzeba mu uleść.

Kilka rządów kantonalnych jest w niemałym kłopotcie. Są to właśnie te kantony które najwięcej sympatyzowały z wychodźcami, a teraz radeby się ich pozbyć. Kiedy rząd federacyjny przewidywał złe skutki, wtedy nazywano go nieludzkim, teraz zaś kiedy wzywa do cierpliwości nazywają go ślepym! O to logika namiętności politycznych.

(Ind.)

(Sprawa Szwajcaryi bliska załatwienia.)

Korespondencye z Wiednia i z Berlina, pisze „*Independance Belge*“, donoszą nam świeże wiadomości o sprawach szwajcarskich. Korespondent z Berlina zapewnia, że Prusy nieprzesłały jeszcze urzędowej noty do rządu federacyjnego względem wychodźców, co by się zupełnie zgadzało z powtórnymi doniesieniami umiarkowanego dziennika „*La Suisse*“ wychodzącego w Bernie. Odbyły się tylko w Berlinie konferencye, które jak się zdawało, pomyślny wezmą koniec. Nasz korespondent z Wiednia sięga dalej: donosi nam; że gabinet austriacki otrzymał dnia 9. b. m. notę od rządu federacyjnego, w której tenże przystaje na wszystkie żądania rządu austriackiego; ta okolicznosc dowodzi, że jeżeli Prusy nieprzesłały jeszcze urzędowej noty do rady federacyjnej, tedy gabinet wiedeński taką

notę zapewne przesłał ponieważ już otrzymał urzędową odpowiedź. Na każdy wypadek wnosić można ze wszystkich doniesień jakie odbieramy z Francyi, z Austrii, z Prus i z samej Szwajcaryi, że ta sprawa nadal niebędzie powodem do większych komplikacyi.

Włochy.

(Korespondencya z Rzymu w *Independance Belge*.)

Rzym. Odbieramy od naszego korespondenta z Rzymu list w którym potwierdza pewność panującą tu prawie powszechnie co do powrotu papieża, sam jednak nie podziela bezwarunkowo tej nadziei. Skreśla nam zresztą smutny obraz moralnego i materyalnego położenia państw rzymskich pod administracją komisji kardynałów. Jestto niewyrozumiały absolutyzm z najgorszych czasów panowania Grzegorza XVI, połączony z bezwładnością zapobieżenia rozbojom wszelkiego rodzaju których się dopuszczają bandy złoczyńców po wsiach a nawet po miastach, gdzie rozbrojeni mieszkańcy nie mogą stawić oporu, a władza publiczna nie niesie pomocy.

Jeden z dzienników konserwacyjnych donosi, że papież wróci do Rzymu pod zastoną eskorty hyszpańskiej.

Wybory które się teraz odbyły w Toskanii, nadały jak się zdaje znaczną większość partii konstytucyjnej. Radykaliści równie jak reakcyoniści ponieśli klęskę.

(Ind.)

(Zdarzenie na Corso.)

Rzym, 10. lutego. Wczoraj o 5 godzinie popołudniu właśnie pod koniec zabaw świetnych na Corso, rzucono niewiadomo przez kogo przepyszny bukiet z białych i czerwonych kameli do powozu księcia Musignano, syna księcia Canino. Między kwiatami ukrywał się jednak szklany granat.

Książę chciał bukiet ten podać obok siedzącej swej siostrze, która na szczęście wychyliła się była trochę z powozu dla rzucenia równianek do okien pałacu Bernini. W tejsze chwili pękł granat; książę mający w ręku bukiet odniósł znacznych dwie ran w rękę i w goleń; siostra jego łżej skaleczona w rękę i w nogę zemdląła ze strachu. Książę zaniósł omdlałą za pomocą innych blisko powozu stojących do pałacu Bernini, gdzie im właśnie obecny francuski chirurg wojskowy spieszną dał pomoc.

(Monit. Tosc.)

(Rozruchy w Palermie. — Przeszkody dla wyjazdu papieża do Rzymu.)

Neapol, 5. lutego. W Palermie wybuchły rozruchy. Krzyczano: Niech żyje konstytucya z roku 1812! i niech żyje Ruggierro Settimo! Kilka osób aresztowano a na sześciu z nich przekonanych o przywództwo rozruchu wykonano bezpośrednio wyrok śmierci. — Z Neapolu wysłano temi dniami kilka oddziałów wojska do Sycylii. Rozruchy nie ponowiły się więcej.

Z samego Neapolu niema nic ważnego do doniesienia, lecz powszechna uwaga zawsze jeszcze zwróconą jest ku Portici ponieważ Rzym obecnie jest w Portici. A przecież oznaczono już dzień 14. lutego nieodwołalnym terminem wyjazdu papieża do Rzymu; lecz z każdym dniem nowe się rodzą przeszkody. Raz uwolnienie Cernuskiego staje na zawadzie, to znowu ucieczka doktora Achille, na którym ciąży wiele oskarżeń. A jednak przyznać należy, że ta ucieczka o którą niektórzy obwiniają wojskową władzę francuską, jest w pewnym względzie dość szczęśliwym wypadkiem tak dla sędziów jak dla obżałowanego, ponieważ czyni niepodobnym proces gorszący i gwałtowne debaty, któreby inaczej nastąpić musiały.

Dziś przeszkoda jest mniej ważną: idzie tu o bal publiczny dany w tych dniach w Rzymie w teatrze *Metastasio*, na którym żołnierze francuscy przekroczyli granice przyzwoitości; ztąd zgorszenie, skandal, jak to od dwóch dni mówią, i konieczność w której się znajduje ojciec św. zostania jeszcze tak długo w Portici aż dopóki Rzym nieprzyjdzie do siebie. Słowem wyjazd papieża zapewne jeszcze będzie odroczone. Wiele jednak spodziewają się po misyi kardynała Dupont arcybiskupa z Bourges, który za dwa dni ma przybyć, po wiadomościach jakie on przywiezie i po sympatyi jaką dla niego czuje ojciec św.

(J. d. D.)

Niemce.

(Stosunki garnizonu. — Erazm Bockenheimer uwolniony.)

Frankfurt, 16. lutego. Komisya związkowa uregulowała tutejsze stosunki garnizonu w sposób następujący:

Załoga składa się nadal z 1500 ludzi piechoty, jednego szwadronu kirysyerów i czterech dział pruskiego wojska, następnie z 1500 ludzi piechoty, jednej dywizyi dragonów i czterech dział austriackiego i bawarskiego wojska, a prócz tych z Frankfurtskiego batalionu liniowego. Major Deetz, który nagle zasłabł i powszechnie był żalowany, zaczyna już przychodzić do zdrowia. — Stawiony przed hanawskim sądem przysięgłych Erazm Bockenheimer za uczestnictwo w zamordowaniu deputowanych księcia Lichnowskiego i generała Auerswald, został, jak słyszymy, niewinnym uznany i na wolność wypuszczony.

(Reform.)

(Wniosek względem emancypacyi żydów odrzucony.)

Mnichów, 16. lutego. Izba rady stanu odrzuciła na dzisiejszem posiedzeniu znaczną większością projekt do ustawy o prawach obywatelstwa żydów, toż samo ewentualny wniosek hrabi Armanzperg względem postawienia ich na równi w prywatnych i cywilno-procesowych stosunkach, równie jak i propozycyę pana Niedhammer, by niezwłocznie przedłożono nowy projekt do ustawy, który rymby Izraelitów w obywatelskich prawnych stosunkach na równi postawiono.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 17. lutego.)

Met. Austr. 5% — 83³/₄; 4¹/₂ pct. 73¹/₄. Akcy bank. 1195. L. Sard. 33. Hyszp. 3% — 29³/₄. Polskie 300 — 121 L.; 500 — 80³/₄.

Prusy.

(Protestacja Austrii przeciw sejmowi w Erfurcie.)

Dziennik „das deutsche Volksblatt“ zawiera protestację Austrii przeciw Erfurtskiemu sejmowi w dokładnym brzmieniu słowa. Jestto depesza do barona Prokesch, dd. Wiedeń 28. listopada 1849, przeznaczona do zakomunikowania panu Schleinitz. Namieniona depesza mając na uwadze konferencyę, które wywołały przymierze z 26. maja, bierze to przymierze pod ściślejsze rozpoznanie. Ministerium pruskie odwołuje się wprawdzie na konieczność wypełnienia swych obowiązków, jakie w obec narodu i sprzymierzonych rządów na siebie przyjęło. Lecz czy należało Prusom przyjmować na siebie zobowiązania w obec narodu, to znaczy w obec wszystkich w niemieckim związku zostających państwa? — Rozwiązanie zachodzących kwestyi dla odbudowania Niemiec musi nastąpić, konieczność jest po temu. — Przedmiot ten jest wielki, lecz należy go rozwiązać, Austriya przyłoży się chętnie ze swojej strony, aby się to rozwiązanie powiodło. Jeżeliby jednak pruski gabinet o tej konieczności nie zdołał się przekonać, natenczas Austriya nie będzie od tego, by nie wspierała tych rządów, które się odwołują do praw, jakie przez traktaty związku nabyły. Jeszcze w większym świetle okaże się ta sprzeczność, jeżeliby bez przyzwolenia wszystkich uczestników niemieckiego związku zamierzone związkowe państwo jako „rzeszę niemiecką“ w miejsce niemieckiego związku postawiono. Na przypadek, jeżeliby rozpisanie sejmu sprowadziło jeszcze oprócz tego jakowe niebezpieczeństwa, natenczas byłaby Austriya zmuszona wystąpić na przeciw temu z wszelką sprężystością, i z wszelką zbrojną siłą, jaką tylko ma na swoje zawołanie.“ W porannym dzienniku naszym, mówi Lloyd, umieścimy dosłowne brzmienie tej protestacji, która, jakżeśmy nadmienili, datowana jest z dnia 28. listopada 1849.

(Kurs giełdy berlińskiej z 19. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 105³/₄. Oblig. długu państ. 87¹/₂. Akcy bank. 94¹/₂ L. Polskie listy zast. 95³/₄. L. Pols. 500 — 80³/₄ L.; 300 — 121 L. Frydrychsory 13¹/₄. Inne złoto za 5 tal. 12¹/₄. Austr. banknoty 90³/₄.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe wiedeńskie.)

Wiedeń, 18. lutego. W zeszłym tygodniu liczył spęd bydła rzeźnego na naszym targu 1711 sztuk; z tych 702 z niemieckich prowincyj, 861 z Węgier a 148 z Galicyi. 1417 sztuk sprzedano dla potrzeby miasta, 294 sztuk zaś niesprzedanych odeszło z powrotem. Za cetrnar w przecięciu płacono 55r.15k. w. w. Oprócz tego było na targu 2464 cielat zabitych w cenie 22—30k. i 1603 nierogacizny po 36—38k., 32—34k. i 35—37k. za funt; za parę baranków płacono 10—16r. w. w. Co do zboża mieliśmy 2150 meców pszenicy po 8r.—10r.36k.; 40 m. żyta po 5r.33k.—5r.54k.; 126 m. jęczmienia po 4r.30k.—5r.; 5681 m. owsa po 3r.45k.—5r. i 66 m. kukurudzy po 6r.30k.—7r. Cetrnar siana sprzedawano w przecięciu po 3r.48k. w. w.

W zeszłym tygodniu nie u nas nowego; wszystko trybem zwyczajnym, cicho i spokojnie ulega słońcu i zamieciom nie obiecującym wcale wesołego powrotu ku wiosnie, jak przed laty bywało. Podobno się komuś dla rozrywki ogłosić w pismach wiedeńskich, że u nas pod ciężarem biesiadujących sufity się obaliły na mieszkańców dolnego piętra; Mało w tem dowcipu, owszem byłby więcej swoich zabawił, a przynajmniej byłby nie ubliżył prawdzie, gdyby był doniósł, że u nas tego roku ciężka i bardzo ciężka zima, aż pod nią dachy się wała. A czyli w starym domu powała wytrzyma gwałtownego wstrząśnienia, o tem powinien był właściciel najlepiej wiedzieć i nie ubliżać roztropności swojej spuszczać się na łaskę słońca przedmarcowego, by mu bez zasługi samo śniegi pozmiatało. Ale że to już jest w zwyczaju naszym nie dozwałać sobie wiele przezorności w postępowaniu, więc i w tem nic nowego, jak też-to szczerze na samym początku powiedzieliśmy mijając drobniejsze sprawy nie warte na teraz wspomnienia, jako na przykład: postępy w naukach, wzrost pism peryodycznych, albo odrodzenie wymowy kaznodziejskiej w czasie wielkiego postu, lecz zastrzegamy sobie pozwolenie w swobodniejszą porę pomówić i o tem. W tej chwili szukamy rozrywki, i bynajmniej nas nie obchodzi zebrane od piątku na walne obrady towarzystwo agronomiczne, bo my pamiętni słów zbawiciela: „Ni się ją ni orzą“ przecież nas wesołość opuścić nie powinna, kiedyśmy do niej stworzeni. Zatem wciskaliśmy się wszędzie gdzieśmy się zastać spodziewali ludzi, i na teatr chodzili choć tam ludzi nie było; — co jednak, mówiąc nawiasem, bardzo spotwarza sztukę, bo prawdziwa gra teatralna właściwie nie tyle jest na scenie, ile jest w spektatorach teatru. Chwałę aktora który z duszą oddaje i z życiem namiętność serca, szlachetność umysłu, obrazy, cnoty, występku, wesela, smutku; lecz się temu poświęcił, uwielbiam go. Ale dziwi mię spektator, ten od książki, ten od miecza lub brewiarza, ta od przęśnicy, ta od igły i szpilki, ten z bióra ta z budwaru, wszyscy na chwilę w zapomnieniu czem są, czem byli, tchną duszą aktora, u-

Kurs lwowski.

Dnia 25. lutego.

W monecie konwencyjnej.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	15	5	19
Dukat cesarski	5	17	5	20
Półimperyal zł. rosyjski	9	10	9	12
Rubel 4r. rosyjski	1	46	1	47
Talar pruski	1	34	1	35
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	19	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	99	57	100	3
Galicyjskie l. z. w kasie T. Kr.	100	—	100	18

(Kurs wekslowy wiedeński z 19. lutego.)

Amsterdam 158 p. 2. m. Augsburg 113³/₄ p. uso. Frankfurt 113¹/₂ p. Genua 132¹/₂ p. Hamburg 166¹/₄ l. 2. m. Liworno 112¹/₂ p. Medyolan 103¹/₂ p. 2. m. Marsylia 134¹/₂ p. Paryż 134¹/₂ p. Agio duk. ces. 19¹/₈. Napol. 9.6. Szufrynów 15.50. Agio srebra 12³/₄.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. lutego. Hr. Golejewski Antoni, z Harasymowa. — Skarzyński Mieczysław, z Stanisławowa. — Dulski Edward, z Hrusiatycz. — Kriegshaber Aloizy, z Kabarowiec. — Olszewski Tiburci, z Potoka. — Ulaniecki Władysław, z Słobudki.

Dnia 24. lutego. Hr. Paris Adam, z Kornia. — Żukiewicz Konstanty, z Steniatyna. — Dobrzański Stanisław, z Daszawy. — Kriegshaer Ferdynand, z Złoczowa. — Komarnicki Bolesław, z Pohorzec. — Strzelecki Eugeniusz, z Wyrowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 23. lutego. Hr. Starzewski Adam i Baron Wassmer Adolf, do Przemysła. — Bogucki Tomasz, do Leśniawiec. — Jazwiński Alexander, do Bortnik. — Onyszkiewicz Fortunat, do Borusowa. — Cywiński Franciszek, do Delejowa. — Ujejski Adolf, do Lubczy. — Dulski Oktaw, do Żukowa.

Dnia 24. lutego. Hrabia Baworowski Adam, do Kopyczyniec. — Kleinberg c. k. generał-major i Nussin c. k. major do Stryja. — Siarczyński Zymunt, do Streptowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 23. i 24. lutego

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god.zr.	27 8 9	- 1	- 0,3°	półn. zachod.	pochm. barza.
2 god.zr.	27 10 4	- 0,3	- 1,8°	półn. zach.	poch. ☉
10 g. w.	27 10 9	- 1,8		"	"
6 god.zr.	27. 11. 0	- 2	+ 1,4°	zachodni	pochmur. śnieg
2 god.zr.	27. 10. 10	+ 1	- 2°	"	" deszcz
10 g. w.	27. 11. 0	+ 1,4		"	"

TEATR.

Dziś: „Uriel Akosta“ trajedya pols. w 5. aktach.

czuciem jego czują, ełęciami jego pragną, rozumie się jeżeli wszystko to szło po myśli widza, bo jeżeli na opak, tedy grają w nim gniew, złość, nienawiść, żale i tym podobne odwrotne tętna. Coż może być powabniejszego dla gościa z zabłoconej ulicy, zwłaszcza w miejscu gdzie ani przeciągu wiatru, ani dotkliwego zimna pod nogami. — Ale mimo tych dogodności, pewnie trzy ćwierci z piękności sztuki ginie bez spektatorów; dla tego wielceby się przydał deklamator na sposób włoski obwołujący przed wystawą wieczorną dzień cały publicznie zalety i pochwały sztuki która ma być graną. Nie sądźmy byśmy usposobienia potemu u nas nie znaleźli. W piątek odźwierny teatru przyjmując gościa powiedział mu, a pewnie z własnego natchnienia: „Dziś panie, piękna sztuka, starożytna; odliczywszy wiek Chrystusa pana, już jej jest tysiąc ośmset siedmnaście lat; przez długi czas spoczywała w archywie krakowskim, dopiero nasz dyrektor ją wy dobył i przysposobił do naszej sceny. „O prostoto szczerza! Ten człowiek lub chybił przeznaczenia swego, lub przeznaczenie osadziło go u odźwierza teatru ażeby autorów piszących dzieła nauczał jakie jest w ogóle usposobienie publiczności. Witając gościa, sam z ludu, przywabił go na teatr niepodobna czém innem jak tylko tem co u siebie, co u ludu z którym żyje najdroższego widzi i czuje, a godzi się pamiętać autorom w czem te klejnoty pospółstwa upatrywał. Religijność na czele, uszanowanie temu co jest starożytnem, powaga świętości krakowskich, znakomitość i talent w przełożonym swoim, bo temi czarami mój odźwierny dzieło zalecał, i ztąd na liczną publiczność liczył. Aże prawdę mógł, nie co do sztuki nie, ale co do opinii w publiczności, nie zawiódł mię, bo tego wieczora teatr był nadzwyczaj pełny, spółwyznawcy wiary jego uświęcali cnoty, które uwielbiał i okryli oklaskami Żyda wiecznego, Izaaka Achaswera, Matkę jego i córkę, lecz jak nam ateuszom się wydawało, nie tyle za tendencyę, jak raczej za znakomite i wcale zaszczytne odegranie sztuki.